

waima, Diabelski Młyn

Robię to dla mnie jak domy strachu, lustra mi pokazują kły
Chciałem pokazać temu miastu, że z tego gówna da się wyjść
Emocjonalny rollercoaster, o co w tym chodzi - nie wie nikt
Polecę w górę, później spadam, z nimi, czy bez - osiągnę pik
Mała, tu trochę się zmieniło, bo ja już to nie ten sam typ
We mnie to szczęście coś zabiło, teraz nie czuję prawie nic
Dobrze wiem, że to moja wina, a chcę wybielać się jak bitch
Na naszej drodze nowy wiraż, w kółko jak diabelski młyn

Nie patrzę w tył, nie ma tam nic, do tego nie zamierzam wracać
Kupiłem mic, zacząłem śnić, bo sny zaczęły się opłacać
Palę, gdy mój tłum czeka na bis, nie mogę sam nad sobą rozpaczać
Dla mnie ten strach to największa strata, powiedz mi, co to może oznaczać
Czekam na to jak na gwiazdkę dziecko
Aż nawinie ze mną cały sektor
Moje miasto - niewesołe miasteczko
Dalej chce mi coś do ucha szepnąć
Kiedy kręcę blant - karuzela
Znowu jesteś sam - gdzie masz kevlar?
Z twoją suką to nie muszę nawet gadać
Bo ta mała sama się nakręca
Tyle pik na minutę, ma to tutaj mierzyć dla mnie Audemars
Całe życie w gabinecie luster, dalej nie wiem, który z nich to jestem ja
Mała, dam Ci Utopię jak Travis i zbuduję dla nas własny lunapark
Jeszcze chwila, muszę to przetrwać, tylko zanim skończy nam się na to czas

Robię to dla mnie jak domy strachu, lustra mi pokazują kły
Chciałem pokazać temu miastu, że z tego gówna da się wyjść
Emocjonalny rollercoaster, o co w tym chodzi - nie wie nikt
Polecę w górę, później spadam, z nimi, czy bez - osiągnę pik
Mała, tu trochę się zmieniło, bo ja już to nie ten sam typ
We mnie to szczęście coś zabiło, teraz nie czuję prawie nic
Dobrze wiem, że to moja wina, a chcę wybielać się jak bitch
Na naszej drodze nowy wiraż, w kółko jak diabelski młyn

Mmm, yeah, dziesięć pojebanych suk w łoży
Mmm, yeah, strach pomyśleć, że je Bóg stworzył
Dziesięć pojebanych suk w łoży, dzisiaj nie przemawia Bóg do nich
Każda by mi chciała coś zrobić, może to zrobić, to był mój pomysł
Przestanie jej działać głos po tym, nie spadnie jej z głowy włos po tym
Nie może być moją Top Model, jeżeli ciągle jest kłopotem (yeah)
W gabinecie luster widziałem swoją twarz
Moje oczy były smutne i wtedy je potłukłem
Nie chcę znaleźć znów się w tym miejscu drugi raz (drugi raz)
Nie chcę zgubić się w tym gównie, bo tracę na to czas (ej)
Ze mną cały skład, cali w Vetements, wszystkie spojrzenia na nas
Się patrzy cała Warszawa na nas
Nawet jakby też meteoryt tu zaczął na ziemię spadać
To nie skończyłoby świata dla nas

Robię to dla mnie jak domy strachu, lustra mi pokazują kły
Chciałem pokazać temu miastu, że z tego gówna da się wyjść
Emocjonalny rollercoaster, o co w tym chodzi - nie wie nikt
Polecę w górę, później spadam, z nimi, czy bez - osiągnę pik
Mała, tu trochę się zmieniło, bo ja już to nie ten sam typ
We mnie to szczęście coś zabiło, teraz nie czuję prawie nic
Dobrze wiem, że to moja wina, a chcę wybielać się jak bitch
Na naszej drodze nowy wiraż, w kółko jak diabelski młyn

W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn
W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn
W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn
W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn
W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn

W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn
W kółko jak diabelski młyn, w kółko jak diabelski młyn
W kółko jak diabelski młyn, jak diabelski młyn